CENA 10 GR.

2 NAKŁAD PO KONFISKACIE

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

SZTAFETA

CODZIENNE PISMO NARODOWO - RADYKALNE

Rok I | Wtorek, 5 czerwca 1934 r. | Nr. 42

Lewiatan chce obniżać płace

Czyżby pensje robotnicze były za wysokie?

Lewiatan radzi... Mówią różni finansiści i prezesi o kryzysie... Narzekają, że kurczą się ich nadmierne dochody, że gospodarstwu grozi nieunikniona klęska.

Lewiatan radzi... Głowią się różni dyktatorzy przemysłu, jak podnieść i tak wygórowane dochody, wysyłają więc różne memorjały i piszą własne programy gospodarcze.

Ostatnio p. Andrzej Wierzbicki pisał dużo na temat bolączek życia gospodarczego, a nawet ogłosił specjalny program.

Ciekawym programem p. Wierzbickiego zajmiemy się dzisiaj.

P Wierzbicki dowodzi, że przemysł nie daje żadnych zysków, że kapitaliści są wyzyskiwani i ponoszą same straty.

Otóż wiemy z górnictwa, hutnictwa, nafty, cukrownictwa i t.d., że tam różne tantjemy sięgają zawrotnych sum i dają poważne dochody dyrektorom.

P Wierzbicki utrzymuje, że kartele nikomu nie płacą za zamykanie fabryk, a tymczasem w cukrownictwie lub nafcie ciągle się można spotkać z takiemi wypadkami.

Wreszcie —i to jest najciekawsze—p. Wierzbicki pisze, że jedynym ratunkiem wyjścia z dzisiejszej katastrofy gospodarczej jest obniżka płac robotniczych.

Zastanawia nas tylko jedno z czego p. Wierzbicki będzie obniżać płace kiedy robotnik zarabia od 30 zł. do 180 zł. miesięcznie i ma częstokroć rodzinę składającą się z 6 osób.

Czy można w tych warunkach mówić o obniżce płac?

Czy nie lepiejby było i sprawiedliwiej, i gospodarczo właściwiej, zycję w kosztach produkcji. duli od tantjem i wygórowanych honorarjów różnych dyrektorów.

Pensje bowiem dyrektorskie stanowią niezwykle poważną pozycję w kosztach produkcji dużo poważniejszą od głodowych płac robotniczych.

Sądzimy zatem, że przed pisaniem programów gospodarczych najlepiej jest zawsze przejrzeć rubrykę tantjem i honorarjów dyrektorskich...

Zdaje się, że o tem p. Wierzbicki, przewodniczący zarządu Zakładów Ostrowieckich całkowicie zapomniał.

Tajemnica srebrnego ekranu

Znowuż zarobek na łezce patrjotycznej

Pisaliśmy już o kinach i biurach filmowych. Wszystko cokolwiek o tem napisaliśmy jest jedną setną częścią tego, co *należałoby* napisać, a jedną tysiączną tego, co *możnaby napisać*.

Zanim jednak przejdziemy do dalszych szczegółów tej wprost *występnej* działalności naszych filmowców, działalności, która co dzień ociera się o kryminał — omówimy jedną sprawę aktualną.

Założona niedawno wytwórnia filmowa „Kamera" — oczywiście żydowska wypuści niezadługo nowy film p. t. „Zamach na Skałłona".

Personel wytwórni nie przedstawia nic rewelacyjnego: reżyser Znamierowski, rzecz prosta żyd, b. asystent reż. Szaro (czytaj: Szapiro); operator S. Steinwulzel, żyd; fotosy — J. Sten „z domu" Steinwurzel; muzyka H. Wars „z domu" Warszawski, żyd; scenarjusz — Orlik (właściwego nazwiska narazie nie wiemy) żyd i wreszcie dekoracje — J. Rotmil i S. Norris — również żydzi.

Powtarzam nie jest to rewelacją. Niema sensacji również w tem, że rolę główną w tym filmie kreuje Nora Ney, żydówka, obecnie żona Steinwurzla.

Ciekawsze są inne szczegóły.

Dla pewnej kategorji ludzi wspomnienia z czasów akcji terrorystycznej — są święte. Otóż: żydzi, którzy jeśli brali udział w tej akcji, to *jedynie* w charakterze *szpiegów i denuncjatorów* chcą dziś zrobić interes na uczuciach tych ludzi, którzy brali w tem udział.

Bo — rozumują „nasi" reżyserzy filmowi — skoro udało się zrobić interes na uczuciach religijnych, a przypominamy tu, że „Pod Twoją Obronę" reżyserował Lejtes, notoryczny żyd, — to niby dlaczego nie zrobić interesu na wspomnieniach tych, którzy kiedyś, będąc młodzi, robili zamachy na dostojników rosyjskich. A przecież wspomnienia młodości należą do najcenniejszych.

A dalej.

Film jest reklamowany jako film *polski*. Gdzie?! Kiedy?! Skąd!? Dlaczego polski?! „Gwiazda ekranu *polskiego*" — żydówka. „Nowy film *polski*" etc. etc. etc.

Ale i to można wytrzymać.

Tak już jest, że mafja żydowska obsiadła film i rządzi w nim wszechwładnie. Patrzymy przecież na to od 10-ciu lat.

Jest jednak w całej sprawie pewien szczegół, który uczciwemu Polakowi każe się wstydzić przed wszystkimi, którzy to zobaczą:

Oto w dniu premjery tego *żydowskiego* filmu, gdy poczekalnia jakiegoś tam *żydowskiego* kina zamieni się w gwarną uliczkę *żydowską* — nad wejściem, według przyjętego zwyczaju, powiewać będą *polskie* flagi narodowe.

Tego spodziewać się możemy już niedługo.

Nowy poseł w Sejmie

Ludwik Christians wchodzi na miejsce H. Sachsa

W Lublinie zmarł po długiej chorobie poseł na Sejm, Henryk Sachs. Zmarły, członek Stronnictwa Narodowego liczył lat 67, był członkiem zarządu cukrowni „Lublin" i właścicielem dwóch folwarków w Lubelskiem.

Na miejsce jego wchodzi kol. Ludwik Christians, urzędnik prywatny i b. radny m. Lublina.

Kol. Christiansowi, który wchodzi na niewdzięczny odcinek pracy sejmowej redakcja „Sztafety" przesyła serdeczne pozdrowienia.

Krwawe zajście na Placu Broni

Wczoraj około godziny 9-ej wieczorem na Placu Broni (Wołówka) wynikło krwawe zajście między Polakami a żydami.

Zajście wynikło na tle sprzeczki Arona Kubarskiego, właściciela budki z wodą sodową z jednym z Polaków.

Za Aronem ujęli się żydzi. Poszły w ruch noże. W walce jaka się wywiązała dwóch Polaków zostało ciężko rannych. Są to Henryk Ruciński i Henryk Zaleski, robotnik (Szlachecka 6).

Obu rannych Polaków w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Szereg osób zostało lżej rannych.

Kilkunastu żydów aresztowano.

Wybuch rewolucji komunistycznej

przepowiada „Action Française"

RZYM 4.6. „Tevere" podaje za „Action Française" wiadomość o rzekomych przygotowaniach do wybuchu rewolucji we Francji, Belgji i Austrji. Zamachy stanu dokonane byłyby w tych trzech krajach równocześnie. Kierownictwo akcji spoczywać ma w ręku drugiej międzynarodówki.

Zwycięstwo górników chrześcijańskich

w zagłębiu Saary

BERLIN — KAP — W ostatnich wyborach do wydziałów robotniczych w kopalniach St. Ingbert i Bexbach w okręgu Saary poważny sukces odniósł chrześcijański Związek grników, który w pierwszej z wymienionych kopalń otrzymał 4 mandaty na ogólną liczbę 6, a w drugiej zdobył wszystkie miejsca.

Braterstwo polsko-ruskie

u stóp pomnika króla Władysława Jagiełły

LWÓW (PAT.). W 500-ą rocznicę śmierci króla Władysława Jagiełły odbyła się w Gródku Jagiellońskim uroczystość dla upamiętnienia tej rocznicy. W obchodzie wzięło udział całe społeczeństwo z władzami rządowemi i samorządowemi na czele. Po mszy i przemówieniu przedstawiciela Lwowa złożono wieńce u stóp pomnika Jagiełły. Oklaskami przyjęto złożenie wieńca przez organizacje ruskie; wieniec ten przybrany był barwami polskiemi i ruskiemi.

1000 franków od egzemplarza

Spór o „Mein Kampf" Hitlera

PARYŻ (PAT) — Przed trybunałem handlowym odbyła się pierwsza rozprawa sądowa, wytoczona przez monachijską firmę Franz und Ker, jako pełnomocników kanclerza Hitlera przeciwko firmie wydawniczej „Les nouvelles editions latines" o opublikowanie francuskiego przekładu książki Hitlera „Mein Kampf" bez uprzedniego uzyskania autoryzacji. Francuski wydawca twierdzi, że dzieło to ma raczej charakter manifestu politycznego partji, niż utworu literackiego i dlatego opublikował je bez zezwolenia autora. Firma monachijska żąda odszkodowania i zabronienia sprzedaży tej książki pod grzywną 1 tys. franków od każdego sprzedanego egzemplarza Wyrok zostanie ogłoszony w późniejszym terminie.

—o—

W Paryżu jak w Warszawie

PARYŻ (PAT.). Onegdaj w godzinach popołudniowych doszło do ostrego starcia pomiędzy komunistami a kolporterami „Action Française". W pobliżu Porte de la Chapelle w bójce kilka osób odniosło rany. Policja rozdzieliła walczących, przeprowadzając kilka aresztowań.

„Action Française" jest pismem, walczącem z masonerją i kolportowanem przez narodowych robotników i studentów.

Europejski system przymierzy

Francja wobec nowych trudności

BERLIN (PAT.). „Deutsche Allg. Ztg." poświęca dziś artykuł wstępny zbliżeniu francusko-sowieckiemu i sytuacji, wytworzonej w związku z niem w Europie.

Barthou — pisze dziennik — w czasie swej wizyty w Londynie zamierza wciągnąć Anglję do przymierza francusko - sowieckiego, wszelkie jednak próby w tym kierunku zawiodą, nie ze względu na przyjaźń do Niemiec, lecz z obawy Anglji przed systemem przymierzy. Mimo negatywnego stanowiska Anglji, Francja kroczy nadal razem ze Związkiem Sowieckim, Turcją, Małą Ententą i Blokiem Bałkańskim po linji stworzenia sojuszu kontynentalnego. Poszukiwane przez Francję, wbrew radom przyjaciół angielskich ponad głowami dwóch mocarstw środkowo - europejskich, zbawienie w Moskwie nie jest wywołane potrzebą bezpieczeństwa. Motywy tego tkwią w mylnem przekonaniu o słabości regimu hitlerowskiego i polegają na przypuszczeniu, że wzmożone trudności w Niemczech wpłyną na zrzeczenie się przez nie żądania równouprawnienia. Na tych nastrojach Francji spekuluje Rosja sowiecka, której historyczne nastawienie antybrytyjskie zbiega się z nieprzyjaznem stanowiskiem wobec Japonji i Niemiec. Jak sobie z tem wszystkiem da radę Barthou w Londynie? — zapytuje dziennik i nie kryjąc głęboko tkwiącego w opinji Niemiec pragnienia pogodzenia się Niemiec z Francją, odpowiada—„Wszystko przecież mogłoby być tak proste, wszak według słów Hitlera niema żadnych terytorjalnych przeciwieństw między Francją a Niemcami".

Zbrodniczy napad na ucznia

członka O. N. R.

Wczoraj wieczorem, na rogu ul. Elektoralnej i Solnej, powracającego do domu kol. Piotra Piotrowskiego, syna szewca, (Solna 18), ucznia II szkoły rzemieślniczej (Nowowiejska 37), zaatakowało kilku wyrostków i jakaś kobieta. Gdy Piotrowski ratując się ucieczką, wpadł do bramy domu Solna 18, napastnicy dogonili go i zadali kilka ciosów nożem, poczem uciekli. Policjant wezwał Pogotowie. Lekarz stwierdził 3 rany cięte pleców, lewego barku, oraz zranienia i po opatrunku przewiózł ofiarę zbrodniczej napaści do szpitala Dz. Jezus. Kol. Piotrowski jest członkiem O. N. R.

Ameryka płaci bezrobotnym

940 miljonów dolarów zapomogi

WASZYNGTON (PAT.). Wydatki na pomoc dla bezrobotnych i ich rodzin przewidywane są w Stanach Zjednoczonych na okres najbliższych 9 miesięcy w wysokości 940 miljonów dolarów. Z tej sumy 640 miljonów dolarów będą użyte na pomoc dla 4 miljonów rodzin, zaczynając od dnia 1 lipca r. b.

Most runął pod Stanisławowem

1 osoba zabita, 3 ranne

STANISŁAWÓW (PAT.). Wczoraj o godz. 10,15 zawalił się most drewniany na Bystrzycy Sołotwińskiej pod Stanisławowem, na drodze wiodącej do Halicza. Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy na moście znalazł się jednocześnie ciężki walec drogowy wraz z wozem na narzędzia, kilka furmanek z drzewem i kilkunastu pieszych. Pod tym ciężarem zawaliło się przęsło mostu na długości 27 metrów. Cztery osoby zostały poranione. Po przewiezieniu do szpitala jedna z nich zmarła.

Transporty broni do Japonji

przesyła Ameryka

LONDYN — 4.6. — Z Panamy donoszą, że w ciągu 2-ch ostatnich miesięcy przeszły przez kanał panamski w stronę wybrzeży azjatyckich 32 statki towarowe z transportami broni i materjałów wojennych oraz surowców, jak stal, ołów, bawełna i t. p. Dziś przepłynął przez kanał transport dział przeciwlotniczych amerykańskiej produkcji. Transporty te pochodzą z San Francisco, gdzie nie mogły być załadowane spowodu strajku robotników portowych i zostały wyekspedjowane drogą okrężną. Broń ma być przeznaczona dla Japonji.

250.000 ludzi

liczy tajna armja niemiecka

STRASBURG (PAT.). Strasburska „Republique" jeszcze raz omawia budowę szeregu podziemnych portów lotniczych w Niemczech, m. in. w okolicy miast Cottbus, Roebel (Mecklemburg) i Demmin (Pomeranja). To samo pismo cytuje oświadczenie gen. artylerji von Fritscha na konferencji wojskowej w Nauheim, z którego wynika, że już obecnie istnieje w Niemczech poza Reichswehrą zorganizowana i przeszkolona według nowoczesnych metod armja, t. zw. Miliz - Armee, licząca 250.000 ludzi. Według tych informacyj, do armji powyższej przydzielono ostatnio 3.000 oficerów Reichswehry.

Uległ losowi Fronczaków

Śmierć nędzarza w bieda-szybie

KATOWICE (PAT.T). W sobotę popołudniu na terenie Siemianowic w czasie pracy w dzikim szybiku węglowym zasypany został 46-letni Ludwik Koczor. Akcja ratunkowa prowadzona przez straż pożarną, dotychczas nie dała rezultatów.

Walczymy o Polskę dla Polaków

SPRAWY DNIA

Braterstwo

Dzienniki doniosły, że w Gród ku Jagiellońskim podczas uroczystości z okazji 500-lecia śmierci króla Władysława Jagiełły delegacja włościan ruskich w strojach narodowych złożyła wieniec u stóp pomnika zwycięzcy z pod Grunwaldu.

Fakt ten, tak napozór drobny, posiada ogromne znaczenie: symbolizuje ideę dziejowego braterstwa Polski i Rusi. Rusin, wieńcząc pomnik Władysława Jagiełły, składa równocześnie hołd naszej wielkiej tradycji historycznej, tradycji wspólnych walk z krzyżactwem, Turkami i Tatarami o wielkość i całość Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziś, gdy rząd berliński kosztem setek tysięcy marek pragnie zasiać nienawiść między Polakiem i Rusinem na Kresach wschodnich, uroczystość Jagiellowa przypomniała naszym pobratymcom chwilę dziejową, w której wojska polsko-ruskie rozgromiły na polach Grunwaldu zakon Niemiecki.

Bezczelny żydziak

Zażywający smutnej popularności rynsztokowiec krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny" zamieścił artykuł Emila Ludwiga vel Kona. P. Kon m. in. pisze: „Arogancja narodowa panuje w rozmaitych krajach europejskich, chociaż najświatlejsze umysły Europy wskazują na potrzebę stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Stany te przyjdą z taką pewnością, jak pewne jest to, że nadejdzie najbliższa wojna".

Nie dziwimy się, że, wyrzucony z Niemiec, żydziak czuje wstręt do „arogancji narodowej", zadziwiająca jest natomiast pewność, z jaką p. Kon przepowiada zbliżanie się owych „Stanów Zjednoczonych Europy".

—o—

We wczorajszych „sprawach dnia" wkradł się do artykułu pod tytułem „Koń p. Kościałkowskiego" błąd drukarski. Ostatni ustęp powinien brzmieć:

Przysłowia są mądrością narodów — powiadają. Przysłowie o pańskiem oku i o koniu jest niewątpliwie słuszne i trafne. Ale co w tym wypadku jest koniem dla p. Kościałkowskiego? Jeżeli sanacja, to niewątpliwie pilność i gorliwość prezydenta Warszawy utuczy ją dobrze.

Żale, żale, żale

Lamenty i interwencje żydowskie

Żydzi denerwują się coraz bardziej. Zły to dla nich znak! Kto traci zimną krew, z tym już nie dobrze się dzieje. Żydzi zaczynają mieć o Obóz Narodowo - Radykalny pretensje do całego świata, nawet do cenzury, nawet do prasy sanacyjnej.

Onegdajszy „Hajnt" podaje, że, w związku z bójkami między O. N. R. i P. P. S., prasa sanacyjna („Gazeta Polska" i „Kurjer Polski", który „stoi blisko kół rządowych") zapewnia, że rząd nie dopuści do dalszych awantur. Przeciw winnym będą przedsięwzięte represje.

„Takie jest stanowisko sanacyjnej polskiej prasy, która mówi ciągle tylko o bójkach Nary z P. P. S. Tymczasem sprawę napadów chuliganów z Nary (Nara - chuliganes) na żydów pokrywa się milczeniem, albo, co gorsza, polskie pisma z innych obozów opowiadają, że żydzi napadają na narowców (Naralajt). To jest bardzo niebezpieczne. Opinja publiczna, o poruszenie której tak troszczy się „Kurjer Polski", jest fałszywie informowana, dzięki czemu istnieje mocne oburzenie na żydów, którzy mają śmiałość napadać na chrześcijan, pomimo tego, że ta prasa wie dobrze, że żaden żyd nie tknie pierwszy nawet członka Nary. (!!!)

Również w sprawozdaniach, które podają polscy reporterzy z półoficjal-nych źródeł policyjnych nie mówi się o tem, kto pierwszy napadał, tylko pisze się młodzież napadła i zaraz potem dodaje się ilu żydów aresztowano...

„Takie stanowisko większości polskiej prasy prowadzi do tego, że przy każdej bójce znajdują się już potrzebni świadkowie, którzy mówią, że żydzi napadali na chrześcijan, a inni pokazują policji na przechodzących przypadkowo żydów, jako na napadających. Z tym stanem należy zrobić koniec (gemacht weren a sojf)".

Po tem zdaniu „Hajnt" się skonfiskował. „Chuligani" z redakcji woleli opuścić dalsze pogróżki. Po białej plamie „Hajnt" przytacza na połowie stronicy opisy napadów Polaków na żydów. Wszystkie z ostatniego dnia. Jak na obstalunek. Jednocześnie „Hajtn" wzywa „potrzebnych świadków".

Uzupełnieniem tych alarmów i doniesień, będących objawem planowej akcji żydowskiej jest informacja, którą podały „Nowiny Codzienne":

Onegdaj pomimo niedzieli do komisarza rządu na m. st. Warszawę wojew. Jaroszewicza udała się delegacja żydowskich mieszczańskich partyj politycznych z prośbą o interwencję w sprawie ostatnich zajść ulicznych.

P. wojewoda delegację przyjął i według oświadczeń prasy żydowskiej, przyrzekł zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa i wydanie już w ciągu najbliższych godzin odpowiednich zarządzeń.

Pozatem w najbliższych dniach ma udać się do ministra spraw wewnętrznych p. Pierackiego specjalna delegacja, t. zw. komitetu czterech, wybrana na ostatniem posiedzeniu gminy żydowskiej. W skład delegacji będą wchodzili przedstawiciele wszystkich żydowskich ugrupowań politycznych. Według oświadczeń prasy żydowskiej delegaci mają podkreślić „ogromne zaniepokojenie, które zapanowało wśród najszerszych warstw ludności żydowskiej w Polsce w związku z systematycznemi napadami zorganizowanej chuliganerji".

Hołd Polakom
zmarłym na obczyźnie

PARYŻ (PAT.). Kolonja polska we Francji święciła dorocznym zwyczajem uroczyście pamięć Polaków, zmarłych na emigracji. Na cmentarz w Montmorency, gdzie spoczywa wielu zasłużonych Polaków, udała się liczna pielgrzymka, która w tym roku miała szczególnie uroczysty charakter ze względu na obecność ks. kard. Hlonda.

CZYTELNICY MAJĄ GŁOS

Dziwny przetarg

Mundury dla Szkoły Podch. Centr. Wyszk. Sanitarnego szył dotychczas ku obopólnemu zadowoleniu p. Jan Zwierz. Ostatnio ogłoszony przetarg wykazał, że oferta p. Zwierza jest korzystniejsza od innych. Mimo to zamówienie otrzymali żydzi: Honigbaum (Marszałkowska 60) i Spółka Krawiecka (Nowy Świat 33), której właścicielem jest niejaki Salcberg.

Ciekawe, czy odpowiedzialne czynniki wojskowe znają szczegóły tego oryginalnego przetargu!

Pod opiekuńcze skrzydła bolszewików
uciekają socjaliści austrjaccy

MOSKWA (PAT.). Przybyła do ZSRR. nowa partja 230 członków austrjackiego schutzbundu, uczestników rozruchów wiedeńskich.

REPERTUAR
TEATRY

TEATR WIELKI. Dziś nieczynny. Jutro komedja muzyczna Lehara „Giuditta" z Karwowską, Szczepańską, Michałowskim i in.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Pancewiczową, Ćwiklińską i Leszczyńskim.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie komedja Achard'a „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie dramat Rostworowskiego „Kaligula" z Junoszą Stępowskim.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie komedja sowiecka „Cudze dziecko" z Kondratem i Tatarkiewicz - Woskowską.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie komedja Rittnera „W małym domku" z Adwentowiczem.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Dziś od godz. 20 m. 30 P. H. Czarska — recytacje. Dancing.

RADJO

—o—

Wtorek, dnia 5 czerwca

6.30 Pocz. aud. 12.10. Konc. zesp. salonowego N. Mańskiej. 12.40 Progr. dla dzieci młodszych: Opow. „Jak Bukasia (kotka) jechała do Paryża" i Piosenki — K. Żelechowski. 12.55 Dz. połud. 13.00 Tr. urocz. otwarcia okr. centrali automat. sieci telef. w Katowicach. 14.00 Z rynku pracy. 16.00 Muzyka lekka — A. Doriana i T. Kwiecińskiego. 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Recital fortep. J. Wysockiej - Ochlewskiej. 18.00 Odczyt turystyczno - krajoznawczy. 18.15 Recital śpiewaczy I. Gadejskiej. 18.45 Pogadanka lotnicza: Ostatnie zdobycze lotnicze — p. Wielowieyski. 18.55. Kron. harc. 19.15 Trzech Straussów — Jan, Józef i Oskar (pl) 20.02 Recytacje poezyj, 20.12. Pogadanka muzyczna o operze Statkowskiego „Marja" — prof. St. Niewiadomski. 20.25 Opera „Marja" Romana Statkowskiego (ze studja) — M. Krzywiec, E. Szabrańska, I. Dygas, R. Wraga, E. Mossakowski, B. Bolko, E. Weisis, kier. muz. T. Mazurkiewicz. W przerwach: I-szej Dz. wiecz. II-ej Wiadomości rol. 23.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.30 Koniec audycji.

Żydzi faworytami
Kto szyje mundury wojskowe

Państwowe Zakłady Umundurowania, zatrudniają większą ilość tak zwanych chałupników. Są to krawcy, którzy przydzielone im zamówienia wykonywają w domu, pobierając zapłatę od każdej wykonanej sztuki. Jak się dowiadujemy, w liczbie zatrudnionych znajduje się wielu żydów, wprowadzonych tam przez jednego z krajczych, niejakiego Kaczorowskiego, który faworyzuje swoich mniejszościowych pupilów w ten sposób, że przydziela im więcej roboty, niż katolikom.

Dobrze byłoby, żeby dyrekcja P. Z. U. wejrzała w tę sprawę i ukróciła samowolę krajczych, którzy odbierają zarobek polskim fachowcom na korzyść żydów: Nudela Golda i Senatora, i to prawdopodobnie nie bezinteresownie.

Sto razy mniej

Kredyt hipoteczny jest b. poważną formą udzielania życiu gospodarczemu potrzebnych środków.

O naszym stanie gospodarczym świadczy dobitnie spadek kredytów hipotecznych udzielonych dla całej Polski przez Bank Gospodarstwa Kraj. — nie mniej nie więcej, tylko stokrotny. Suma tych kredytów spadła bowiem z 189 milj. zł. w r. 1932 do 1.808 tys. zł. r. 1933.

Rekordowo! W ciągu dwu lat 100 razy mniej!

Po 20-tu latach niepodległości...
Skandaliczne niedbalstwo

Przy ul. Marszałkowskiej 124 (gmach tow. „Rosja") z lewej strony głównego wejścia widnieje jeszcze wyryty w marmurze napis rosyjski tej treści: „Łomnice Gniewańskie granitu, warsztaty wyrobów granitowych — st. dr. żel. Gniewań, Podole 1899 r.".

*

Przy ul. Zielnej 37, w gmachu zarządu telefonów warszawskich PAST., na dwóch frontowych szybach również widnieją rosyjskie napisy tej treści: „Igna cy Hordliczka, Senatorska 10". Zaznaczyć należy, iż zarząd PAST. nie kwapi się wogóle z usuwaniem rosyjskich napisów, gdyż takie figurują jeszcze na wielu aparatach telefonicznych, nawet w śródmieściu.

Czas już chyba najwyższy, aby te napisy zatarto. Tego rodzaju niedbalstwo jest poprostu skandalem.

—o—

A ten tu poco?!
Londyński rabin we Lwowie

LWÓW (PAT.). Przybył tu przedstawiciel angielskiej federacji żydów polskich rabin londyński Oziasz Frenkel. Rabin Frenkel zabawi we Lwowie przez dzień dzisiejszy, a wieczorem wyjedzie do Krakowa.

Dziwna konfiskata

Przedwczoraiszy „Hajnt" podaje:

„Czwartkowy „Hajnt" został skonfiskowany za notatkę o oświadczeniu starosty w Łodzi". Okazuje się, że „Hajnt" ma większe „trudności" z cenzurą niż „Sztafeta". *Redakcja dopiero w niedzielę wie, że czwartkowy numer skonfiskowano.* Coprawda numer ten rozszedł się swobodnie bo nasz reporter nabył go o godz. 14.

Spadek po wielkich
powieściopisarzach

PARYŻ (PAT.). Spadkobiercy Al. Dumasa (syna) nie mogli w ciągu wielu lat dojść do porozumienia w sprawie podziału pozostałego po nim majątku. W związku z tem dopiero dziś odbyła się w majątku Al Dumasa w Marly le Roy licytacja całego mienia, jakie Dumas (syn) odziedziczył po ojcu.

Zgasło młode życie
Nagły zgon uczonego

TORUŃ (PAT.). Wczoraj w godzinach popołudniowych zginął tragiczną śmiercią młody i utalentowany archeolog jeden z najwybitniejszych znawców Pomorza dr. Tadeusz Waga. Kąpiąc się w Wiśle, dr. Waga znalazł się w rwącym nurcie rzeki, gdzie opuściły go siły i na oczach żony i licznych zebranych na plaży ludzi utonął. Zmarły wydał szereg dzieł naukowych specjalnie poświęconych pomorzoznawstwu. Znany był również jako publicysta. Tragiczna śmierć dr. T. Wagi wywarła przygnębiające wrażenie. Dotychczas zwłok nie odnaleziono. Zmarły liczył lat 29.

Wobec nowych wolności i wielkiego ruchu
Zjazd jubileuszowy „Zarzewia", Skautingu i Polskich Drużyn Strzeleckich

W dniach 9 i 10 czerwca r. b. z racji 25-lecia odbędzie się w Warszawie zjazd „Zarzewia" Skautingu i Polskich Drużyn Strzeleckich.

Komitet Organizacyjny, złożony przeważnie ze znanych generałów, pułkowników, prezesów i dyrektorów, specjalną odezwą wzywa członków tych organizacyj do zjechania się, „by wspomnieć minione lata „jedynej wiosny w swojem życiu", „uświęcić sobie dłonie w słońcu wolności", „ożywić pracę i walkę naszego dnia dzisiejszego, aby wielkie zadania, jakie zrządzeniem losów spadły na naszym pokolenie, wykonać do końca".

Nie ulega wątpliwości, że ruch, który reprezentowały przed 25-u laty wspomniane organizacje był ruchem twórczym i w dużym stopniu a może nawet wyłącznie przyczynił się do tego, że nasza akcja zbrojna o niepodległość po pewnym czasie z partyjnego przybrała ogólnonarodowy charakter.

Zjazd uczestników tak poważnego ruchu, który powstał i rozwinął się wśród młodych owej doby—jak z cytowanej odezwy sądzić należy, — ma bardzo szczytne cele. Dzisiejsze społeczeństwo polskie ma też prawo wymagać, aby ci, co przed dwudziestu pięciu laty byli ożywczym jego prądem dzięki trafnemu zorjentowaniu się w ówczesnej chwili dziejowej — i dziś potrafili zdobyć się na wczucie w chwilę, jaką obecnie przeżywamy, — wiosnę nowych pokoleń, które w niepodległej Polsce słońca wolności jednak nie oglądają, zechcieli też naprawdę ożywić ale i równocześnie odżydzić pracę i walkę naszego dnia dzisiejszego.

Jeżeli Zjazd da wyraz zrozumieniu istotnych potrzeb chwili obecnej, to stwierdzi, że ideały, które uczestnikom jego przyświecały przed ćwierćwiecem — nie wygasły. A istotnemi potrzebami temi są: przywrócenie praworządności we wszystkich niemal dziedzinach naszego życia, radykalne raz na zawsze zniszczenie wszelkich u nas wpływów żydostwa, opanowanie wszystkich szkodliwych dla mas pracujących ofjawów kapitalizmu. Jeżeli Zjazd zamknie oczy na te potrzeby, jeżeli wyraźnie nie potępi braku etycznych podstaw w działalności tych wszystkich czynników, które są dziś odpowiedzialne za losy Polski, — stwierdzi, że jego uczestnicy zapomnieli o swych dawnych ideałach i nie stać ich już na żaden wielki twórczy czyn, stwierdzi zarazem, że buławę przodowania społeczeństwu na drodze ku lepszej przyszłości — musieli oddać współczesnemu młodemu pokoleniu, które zdobyłą z tak wielkim trudem niepodległość naprawdę pragnie utrwalić swoim wysiłkiem woli, swoją ofiarnością i krwią.

Nie mogąca się narazie ze zrozumiałych przyczyn ujawnić grupa b. członków organizacyj, które będą reprezentowane na Zjeździe, wzywa niniejszem wszystkich kolegów i koleżanki, którzy pozostali młodymi z ducha i chwilę przełomową dzisiejszą czują polskiem, nieuprawnionem i nie zżydziałem sercem, aby w myśl swych dawnych wielkich haseł stanęli pod sztandarem Obozu Narodowo - Radykalnego, który jest dziś tem, czem myśmy w swoim czasie byli — zwycięskim ruchem przyszłości.

Grupa b. zarzewiaków i drużyniaków.

Warszawa, dn. 4 czerwca 1934 r.

Zorganizowany wyzysk
Stosunki na W. S. H.

Dawne W.S.H. — przechrzczono na S. G. H. — jest szkołą prywatną, w której głównymi udziałowcami jest kilku profesorów S. G. H. z p. Chorzewskim na czele.

Nie wszyscy jednak wiedzą, że kierownictwo tej handlowej uczelni nazbyt zapatrzyło się na nasze stosunki przemysłowe i uprawia *zorganizowany* wyzysk. Opłaty bowiem pobierane na S. G. H. są dziwnie wygórowane.

Pomijamy „burżujską" wysokość czesnego (600 zł. rocznie), które podobno ma być podwyższone do 1000 zł.; pomijamy również wysokość opłat dyplomowych, które wynoszą za pierwszym razem 125 zł., za drugim 150 za trzecim 175 i półdyplomowych wynoszących po 100, 125 i 150 zł.

Najciekawsze są jednak „drobne" opłaty, jak np. za zaległe kollokwjum 35 zł., lub za drugie ległe 50 zł. Za grubiony indeks płaci się 50 zł., to samo za legitymację. Drukowanie dyplomu kosztuje 25 do 30 zł.

Najciekawsze zresztą, że za *przeczytanie pracy dyplomowej* płaci się profesorowi — 60 zł.

Na S. G. H. nie liczy się inaczej, jak na dziesiątki złotych.

Wysokość opłat wyjaśnia dużo powodzenie Legjonu Młodych na tej uczelni — wszyscy chcą w środowisku subsydjów i ciepłych pożyczek wychowa się dzielny handlowiec.

W kraju kapitalizmu i bandytyzmu
64 miljony bezbożników

NOWY JORK (PAT.). Według obliczeń „Christian Herald" w Stanach Zjedn. na ogólną cyfrę 125 miljonów ludności — zaledwie 61 miljonów należy do różnych wyznań religijnych, t. j. zarejestrowanych jest w księgach poszczególnych parafij. Znaczy to, że więcej, niż połowa mieszkańców nie uczęszcza do żadnych kościołów i jest mniej lub więcej bezwyznaniowa. Wśród licznych wyznań najliczniejszą organizacją jest kościół rzymsko - katolicki, mający przeszło 20 miljonów wyznawców. Z protestanckich sekt najliczniejsi są baptyści (blisko 10 miljonów) i metodyści (prawie 9 miljonów). Żydów jest około 4 miljonów, z czego więcej niż połowa w mieście Nowym Jorku.

Zniszczymy w Polsce ogniska rozkładu

IDZIEMY NAPRZÓD

Mundury

My, obozowcy kochamy nasze mundury, nasze jasne koszule. Dlatego musimy odpowiedzieć „Polsce Zbrojnej“ na artykuł, który się w niej kilka dni temu pojawił. Ze względu na nasz... i nietylko na nasz mundur.

„Polska Zbrojna“, musimy to przyznać, jest pismem, które czytamy z przyjemnością. Obrona „Ogniem i Mieczem“ Sienkiewicza, słuszna krytyka plugawej książki Céline'a (artykuł „Guano“ w Nr. 142), są to rzeczy zdrowe i bardzo nam bliskie. Stwierdzić również musimy, że „Polska Zbrojna“ podała bardzo bezstronny opis naszych starć z socjalistami. To nam pozwala na przyjazną dyskusję, konieczną, gdyż w sprawie mundurów „Polska Zbrojna“ myli się gruntownie.

„W powodzi mundurów — pisze „Polska Zbrojna“ — ginie wpost, szary, skromny mundur naszego wojska... przestaje on zwracać na siebie uwagę... może zatracić swą siłę atrakcyjną i ten specjalny nimb, który go otaczać winien... Obecnie przeciętny rekrut, często zgłaszający się do wojska w jakimś fantastycznym mundurze nieraz patrzy na fasunek skromnego wojskowego munduru z ironją“.

Nie możemy zabierać głosu w imieniu WSZYSTKICH organizacyj, noszących mundury. Ale w naszem skromnem imieniu pozwolimy sobie powiedzieć, że dla nas, obozowców mundur żołnierski nigdy nie będzie zbyt szary, nigdy nie będzie zbyt skromny.

My nie patrzymy na mundur armji polskiej jako na rzecz obcą, lecz widzimy w nim symbol najwyższej ofiary, jaką się składa Ojczyźnie — ofiary życia. Ogromna większość z pośród nas zna dobrze ten mundur. Jedni walczyli w nim o granice Polski i ten spełniony obowiązek zaliczają do najpiękniejszych wspomnień, inni — młodsi odbywali już służbę w pułku, czy pod chorążówce, najmłodsi zaś marzą o mundurze. I może być pewien autor artykułu w „Polsce Zbrojnej“, że my, obozowcy zamieniamy zawsze ochoczo naszą jasną koszulę na mundur wojskowy ilekroć obowiązek nas do tego wezwie. A że cenimy ten mundur żołnierski, niech będzie dowodem i to, że obozowcy z reguły zdobywają pierwsze lokaty w szkołach wojskowych. O tem wie chyba „Polska Zbrojna“.

Jeżeli z dumą i miłością nosimy „jasne koszule“ to nie przez konkurencję dla munduru Armji, lecz właśnie przez jego ukochanie. Nie każdy może być zawodowym wojskowym, ale każdy może mieć w sobie — i wciąż wzmacniać — żołnierskiego ducha. A ten jest potrzebny stale, bo stale jesteśmy na posterunku. Armja czynna w czasie wojny i pokoju strzeże granic kraju i szkoli kadry rezerwy — rezerwa zaś w czasie pokoju ma inne zadania: bronić polskiego ducha na odcinku cywilnym.

Powiedzieliśmy w naszej deklaracji:

„Państwo Polskie winno być organizacją zbrojną narodu, w której duch żołnierski przenika Naród a duch narodowy — armję, służba zaś wojskowa stanowi zaszczytny obowiązek każdego Polaka i najważniejszy etap wychowania narodowego“.

Nasza „jaska koszula“, choć munduru wojskowego nie naśladuje, jest oznaką naszej gotowości, jest oznaką naszej służby. I gdy „jasne koszule“ przyoblecze cała Polska, wówczas szary mundur żołnierski nigdy nie będzie się skarżyć na zapomnienie, czy lekceważenie.

Strach przed eksmisją
Samobójstwo lokatora „Pekinu“

26-letni Jan Środulski, robotnik ostatnio od trzech tygodni bez pracy, zamieszkały jako sublokator w izdebce Anieli Kosteckiej, przy ul. Oświecimskiej 8 popełnił samobójstwo z obawy przed eksmisją, zażywając kilka pastylek sublimatu. Przewieziony do 23 kom. zmarł.

Łapownicy za kratę!
Wyrok na Dąbrowskiego i Kanię

W Sądzie Okręgowym zakończony został proces aferzystów Dąbrowskiego i Kani. Wczoraj ogłoszono wyrok mocą którego obaj oskarżeni zostali skazani po po 5 lat więzienia i utratę honorowych i obywatelskich praw na przeciąg lat 8.

Wina Dąbrowskiego i Kani została bowiem udowodniona w całej rozciągłości. Dąbrowski na odpowiedzialnem stanowisku pobierał łapówki w ciągu czterech lat, umieszczając na posadach w więziennictwie osoby nie posiadające ani fizycznych ani umysłowych kwalifikacyj. Petentów tych kierował do niego Kania, który „wyrabiał“ im potrzebne dokumenty. Dokumenty te były fałszywe jednakże zarzutu fabrykowania świadectw szkolnych i dowodów wojskowych nie udało się żadnemu z oskarżonych udowodnić. W przeciągu 4 lat aferzyści wyciągnęli z kieszeni ludzi szukających u nich protekcji około 15 tys. zł. Sąd nie uwzględnił wykrętnych tłumaczeń Kani, który dowodził, że przypuszczał, iż Dąbrowski przyjmując protegowanych postępuje prawnie. I chociaż obaj oskarżeni nie przyznali się do zarzucanych im czynów to wina ich została udowodniona na podstawie zeznań świadków. Przy wymiarze kary w stosunku do Kani sąd wziął pod uwagę uprzednią karalność oszusta i duże napięcie złej woli, jakie w swej działalności wykazał. Dąbrowski zaś był urzędnikiem na ważnem stanowisku i działalnością swą wyrządził wielką krzywdę moralną wymiarowi sprawiedliwości.

Wyrok wywołał ogromne wrażenie na oskarżonych, którzy nie spodziewali się tak surowego wymiaru kary.

Znowu wypadek przy pracy
Czas już wejrzeć w tę sprawę

Przy ul. Pawiej 64-a, spadł z rusztowania z wysokości II piętra 26-letni Marjan Banaszkiewicz, murarz (Wolska 102), zajęty przy odnawianiu domu. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie ciała, a szczególnie kręgosłupa. Po opatrunku przewieziono Banaszkiewicza w stanie ciężkim do szpitala na Czystem.

W ostatnich czasach coraz częściej powtarzają się wypadki przy pracy. Czas już, aby odpowiednie czynniki wejrzały w tę sprawę i wydały odpowiednie zarządzenia.

360 osób na bruk
Szałasy na placach Warszawy

Z polecenia urzędu inspekcyjno - budowlanego do 9 b. m. mają być wyeksmitowani lokatorzy z 36 mieszkań, z murowanego 1-piętrowego domu należącego do Hugonowej, przy ul. Oświecimskiej 8. Dom ten zwany popularnie „Pekinem", zamieszkują wyłącznie biedacy. W niektórych mieszkaniach gnieździ się po 3—4 rodziny, czyli około 360 osób znajdzie się bez dachu nad głową. Niektórzy sami się usunęli, lokując się w szałasach, zrobionych prowizorycznie na pustym placu na tejże posesji. Szałasy te również mają być rozebrane, a nieszczęśliwi lokatorzy usunięci. Masowa eksmisja dokonana zostaje z tego względu, że dom, nieremontowany od dłuższego czasu, grozi zawaleniem. Wśród nieszczęśliwych lokatorów panuje silne przygnębienie.

Szkoda, że nie pomyślano wcześniej o walącym się domu i nie zmuszono pani Hugonowej do przeprowadzenia remontu

Wyeksmitowanym lokatorom trzeba jaknajprędzej dać dach nad głową.

Czerwiński Ed. — na fundusz prasowy „Sztafety“ — 5 zł.

Na bezrobotnych Obozowców paczki z bielizną od Pani Z. ul. Hoża.

Beniek „Szpic“ blokuje dancingi

Co pewien czas daje o sobie znać znany na bruku stolicy szantażysta, oszust i „niebieski ptak", Beniek Kalkstein (Krochmalna 17), przezwiskiem Szpic". On to swego czasu, chcąc wymusić datki od właścicieli, zaczął blokować w towarzystwie swych kolegów salę tańca „Carillon", oraz kawiarnię „Atlantic". W ub. niedzielę Beniek „Szpic" chciał zawitać na dancing w ogrodzie „Nowa Gwiazda", przy ul. Senatorskiej 38. Poznany przez personel przy wejściu, Kalkstein nie był wpuszczony. Wówczas razem z kilkunastu wyrostkami usiłował wywołać awanturę. Właściciel „Nowej Gwiazdy", Gertner, przy pomocy personelu usunął wszystkich sprawców awantury. Ponieważ następnie usiłowali oni blokować zakład, nie pozwalając wchodzić gościom, przeto zawiadomiona policja 12 komis. zatrzymała „Szpica" i przeprowadziła do aresztu.

MAŁY FELJETON

Pośpiech

Cały świat stoi pod znakiem pędu. Czas. Tempo. Prędzej, prędzej, prędzej.

Samoloty obiegają świat. Radjo łączy ziemie. Urzędy podatkowe pracują coraz prędzej i coraz wydajniej. Długi rosną, kryzys rośnie, bieda rośnie. Wzrost, przerost, wyrost. Pęd.

Rekordy, rekordy.

Pewien obywatel złożył podanie do ministra w pilnej sprawie. Upłynął rok, dwa — odpowiedzi niema. Rekord szybkości.

Pewne „małżeństwo koleżeńskie“ żyło ze sobą w zgodzie, aż dwa dni...

Rosną drapacze chmur, rosną podatki, opłaty, opłatki...

Pośpiech...!

— — — — — — — —

W kawiarni stoi długi rząd osób, czekających na telefon. Grube, brodate żydzisko wymachując rękoma pełnemi pierścieni. Oj, jak on mówi, aż rozmównica skacze; aż się cała trzęsie, jak w febrze.

Elegancka pani bardzo się gniewa.

— To niesłychane, takie rozmowy, tak długo. Człowiekowi się śpieszy, a tu jak na złość gada i gada.

Elegancka pani przytupuje nóżką. Czuprynka na oczy leci, jasne blond loczki.

— No możeby już było dosyć tego dobrego, przecież to nie dom prywatny, co za rozpacz.

Do rozmównicy wchodzi ktoś inny. I znów historja zaczyna się powtarzać. Pani boczy się, gniewa, coś mruczy, usta odświeża, nosek zasypuje śnieżkiem pudru. Gniewa się — a że złość piękności szkodzi — więc na gwałt piękność trzeba odświeżać.

— Niesłychane, okropne, taka nieuprzejmość, brak taktu. Inni czekają, a tu jakby nigdy nic.

Już zostaliśmy we dwoje: energiczna dama i ja. Tego trzeciego jakby nie było. Stał zamknięty w oszklonym pudeleczku i pogodnie sobie rozmawiał.

Chciałem przeprosić moją poprzedniczkę. Chciałem wyjaśnić, strasznie się spieszę, w ważnej sprawie muszę dzwonić. Pilna. Tak się gniewała, nie śmiałem. Nie przeprosiłem. Stałem skromniutko, pocieszając się, że przecież tylko jedna chwila.

Nareszcie!

Wskoczyła do kabiny.

Dzwoniła, dzwoniła.

Wyskoczyła. Szuka. Biega.

— Gdzie ta książka. Ach ten numer.

Fruwają kartki przewracane różowiutkiemi palcami. Znalazła.

Zaczęła się rozmowa.

To były męki.

Elegancka dama przekładała tutkę od ucha do ucha, uśmiechała się ślicznie przez szybkę i... gadała... gadała.. gadała... Czekam i czekam. Czekanie, przekracza granicę przyzwoitości. A ona gada... gada...

Na zachodzie bez zmian, na miejscu bez zmian. Czas ucieka. Stoję tak — podchodzi pikolo, uchyla drzwi kabiny i woła:

— Gasimy światła, gasimy światła.

Zestawiają stoliki.

Elegancka pani wybiega z kabiny, uśmiecha się irytująco i szepce...

— Przepraszam, bardzo przepraszam, musiałam umówić się z Lalą do krawcowej... Ach pan na nie zna Lali.

Znam. Westchnąłem.

„en“.

Z ekranu do życia politycznego
Mary Pickford kandyduje do Kongresu

LONDYN 4.6. Według doniesień z nowojorskich kół politycznych znana artystka filmowa Mary Pickford zamierza w najbliższych wyborach do Kongresu wystawić swą kandydaturę. Artystka wstąpiła w ostatnich dniach w szeregi partji republikańskiej.

Idą razem
Socjalizm i żydowski komunizm

Żydowska „5-ta rano“ i inne gazety żydowskie donoszą z triumfem, że robotnicy z P. P. S. wspólnie z robotnikami z „Bundu“, urządzili serję napadów na młodych narodowców („5-ta rano“ nazywa ich „organizacją Narą“).

Bez względu na ścisłość relacji żydowskiej gazetki, podobne wypadki „militarnego“ współdziałania bojówek P. P. S. z bundowskiemi, istotnie zasługują na uwagę. Ludzie usposobieni przyjaźnie, nie do P. P. S., lecz do bądź co bądź znacznego jeszcze i wartościowego odłamu robotników polskich związanego jeszcze z ą partją, nie mogą patrzeć obojętnie na to, jak stronnictwu jednak polskiemu, grozi jednak polskiemu, grozi poprostu stanie się wydziałem polskim jednej z wywrotowych organizacyj bhelta.

P. P. S. nie zajmuje stanowiska narodowego, lecz przecież stale chlubi się swem „staniem na stanowisku Państwa Polskiego“ — jak więc z tem „stanowiskiem państwowem“ pogodzić współpracę z partją, reprezentującą nietylko szowinizm żydowski (i to wyjątkowo niechlujny), ale i państwowy „patrjotyzm“ sowiecki, którego nie osłabia nawet fakt, że odłam socjalizmu do którego należy Bund nie wchodzi w skład aktualnie rządzącej kliki sowieckiej? za panowania Bronsteina, Apfelbauma, Rozenfelda, Sobelsohna etc... w latach 1919 do 1922 Bund był wprost sekcją III Międzynarodówki.

O stosunku Bundu do Sowdepji świadczy najlepiej artykuł w Nr. 23 (15.5 r. b.) „Nowego Pisma“, przeznaczonego specjalnie dla pogłębienia socjalistycznego uświadomienia i gorliwości wśród P. P .S-owców, dla których często są niedostępne takie krynice uświadomienia, jak „Unzer Folkscajtung“. Jest to artykuł o stosunkach... chińskich.

...„Na południu Chin... wielkie połacie... z 50.000.000 ludności... rządzą się zupełnie samodzielnie, jako chłopskie (?) republiki **pod nazwą Sowietów...** są (one) rządzone znacznie lepiej i sprawniej, niż pozostałe części Chin. Ludność... jest zadowolona z tych rządów... popularność Sowietów Chińskich wzrasta... nawet wśród wojska... Chiny Sowieckie... z powodzeniem stosują swą ulubioną metodę przeciągania na swą stronę żołnierzy wrogich armij.

Wystarczy chyba.

W tymże numerze „Nowego Pisma“ znajdujemy jeszcze instrukcję dla teatru „Ateneum“ w duchu „poglądów długoletniego sowieckiego komisarza oświaty, polityka i uczonego“ okazuje się, że w tym patryjnym teatrze P. P. S., który obsługuje „znaczną część“ stałej publiczności teatrów warszawskich, a także grupę żydowskich robotników i inteligencji pracującej (w branży handlowej, oczywiście!) w ciągu pięciu lat, zaledwie 9 na 40 sztuk odpowiadało repertuarowi teatru robotniczego „Który przecież musi“ wykazywać... jak biurokracja gnębi za pomocą aparatu państwowego... itd... wyśmiewać mundur wojskowy lub urzędniczy... „Z tych 9-ciu całkowicie koszernych sztuk 5 importowano z Z. S. R. R.. 4 spłodzili komuniści „niemieccy“.

Jednocześnie, artykuł wstępny anonsuje, że „w 16 miastach powstał blok robotników polskich i żydowskich (P. P. S. i Bund)“, a w Łodzi i Lwowie polskich, żydowskich i ukraińskich przy wyborach do Rad Miejskich. „Ulubioną metodę przeciągania na swą stronę żołnierzy wrogich armij“ stosuje się nietylko w Chinach...

Zbudujemy Wielką Polskę

SPORT

Poniedziałek w Łazienkach
Niepowodzenia Polaków
Zwycięstwo jeźdźców zagranicznych w konkursie szybkości

Zwracaliśmy już uwagę, że polscy jeźdźcy są materjałem niedotrenowanym, wskutek dziwnej dość polityki personalnej. Młode polskie konie, co podkreślaliśmy mogą zaważyć na potędze skoku, nie zaś na szybkości. Tymczasem wczoraj przegraliśmy właśnie konkurs szybkości. Końmi tego tłumaczyć nie można. Do sprawy tej powrócimy, omawiając zawody po zamknięciu.

W 4-ym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych rozegrano w Łazienkach **międzynarodowy konkurs szybkości,** imienia ś. p. Fryderyka Jurjewicza. Każdy jeździec musiał przebyć kilkanaście przeszkód wysokości około 1,30 m., a szerokości ok. 4,50 m Duży sukces odnieśli jeźdźcy zagraniczni, zajmując 6 pierwszych miejsc.

1-szą nagrodę zdobył Holst (Niemcy) za koniu „Sachsenwald" w czasie 1:09, 2-gą — por. de Vallerin (Francja) na koniu „Champagne" — 1:11, 3-ią — por. Brandt (Niemcy) na koniu „Baron IV" — 1:11 i 2/5, 4-ą — rtm. Momm (Niemcy) na koniu „Baccarat" — 1:12 4/5, 5-tą — por. Hasse (Niemcy) na koniu „Olaf" — 1:14, 6-tą kpt. Ozols (Łotwa) na koniu „Maiga" — 1:15 i 4/5 7-ą kpt. Mrowiec (Polska) na koniu „Sabinka 1:15 i 4/5, 8-ą — por. de Chauvelais (Francja) na koniu Obscur), 9-tą — por. Komorowski (Polska) na koniu Owoc, 10-tą — por. De Bar'illat (Fr.) na koniu Wilcome 11-tą — kpt. Biliński na Niespodziance, 12-tą — Holst (Niem.) na Egly, 13 — por. Czerniawski na Dionie, 14-tą— por. Pentis (Łotwa) na Dialogs, 15-tą — kpt. Mrowec na Moskalu.

Dziś, we wtorek, na stadjonie w Łazienkach odbędzie się b. efektowny pokaz konia wierzchowego o nagrodę honorową, ofiarowaną przez p. Henryka Zandbanga. Pokaz ten obejmuje ocenę exterieur konia, osiodłania i stroju jeźdźca. Początek o godz. 9 rano.

Konie nagrodzone pokazane będą publiczności w dn. 6 czerwca przed konkursem Armji Polskiej.

—o—

MISTRZOWIE FRANCJI W TENISIE

Juk już częściowo podaliśmy, w niedzielę zakończone zostały międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Francji. Tytuł mistrzów w poszczególnych kategorjach zdobyli następujący tenisiści:

W grze pojedyńczej pań angielka Scriven obroniła swój tytuł bijąc w finale mistrzynię świata amerykankę Jacobs w 3-ch setach 7:5, 4:6, 6:1.

W grze pojedyńczej panów pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Niemiec Cramm, bijąc w finale pierwszą rakietę świata Crawford 6:4, 7:9, 3:6, 7:5, 6:3.

W grze podwójnej panow, jak już podawaliśmy, zwyciężyła para francuska Borotra — Brugnon, bijąc w finale parę australijską Crawford — Mac Grath 11:9, 6:3, 2:6, 4:6, 9:7.

W grze podwójnej pań mistrzostwo zdobyła para amerykańsko - francuska Ryan — Mathieu po zwycięstwie nad parą Jacobs — Palfrey 3:6, 6:4, 6:2.

W grze mieszanej para francuska Rosambert — Borotra pokonała parę amerykańsko - australijską Ryan — Quist 6:2, 6:2.

REPREZENTACJA POLSKIEJ EMIGRACJI PRZEGRYWA Z DARING

W Lens rozegrany został ciekawy mecz piłkarski, pomiędzy reprezentacją polskiej emigracji we Francji, a najlepszym klubem belgijskim Daring W składzie drużyny belgijskiej wystąpiło aż 5-ciu reprezentacyjnych graczy

Po bardzo zaciętej walce Daring odniósł zwycięstwo w stosunku 5:2 (3:1)

Polska emigracja grała doskonale, a odresami miała lekką przewagę. O zwycięstwie Belgijczyków zadecydowała lepsza dyspozycja strzałowa. Polska emigracja wykazała na tym meczu doskonałą formę i znaczną poprawę w porównaniu z ostatniemi meczami.

A. Z. S. MISTRZEM LEKKOATLETYCZNYM WARSZAWY

Po zwycięstwie nad Warszawianką A. Z. S. zdobył ostatecznie drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego. W sezonie bieżącym jedynym groźnym przeciwnikiem akademików była Warszawianka, Polonja bowiem zrezygnowała z mistrzostw, nie mogąc skompletować drużyny.

KARWIŃSKA POLONJA MISTRZEM ŻUPY CIESZYŃSKIEJ

Polonja karwińska zdobyła ostatecznie tytuł mistrza Żupy Cieszyńskiej, bijąc w finale czeski klub A. F. K. Bogumin 7:1 (3:0) Drugie miejsce zajął zeszłoroczny mistrz S. K. Orlova, który przegrał z Polonją 1:6.

Dzięki temu zwycięstwu Polonja wchodzi do Morawsko - Śląskiej ligi. Liga ta składa się z 6-ciu najlepszych klubów Żupy Brneńskiej, Ołomunieckiej oraz mistrzów Żup Ostrawskiej Cieszyńskiej.

SKŁAD POLSKI NA MECZ LEKKOATLETYCZNY Z ITALJĄ

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił w poniedziałek skład reprezentacji polskiej na mecz lekkoatletyczny z Italją, który się odbędzie dn. 17 czerwca we Włoszech. **100 m.** Biniakowski i Trojanowski II, **400 m.** — Biniakowski i Drozdowski, **1500 m.** — Kuźmicki i Sidorowicz, **5000 m.** — Kusociński i Fiałka, **110 m. przez płotki** — Trojanowski I i Nowosielski, **400 m. przez płotki** — Kostrzewski i Maszewski. **Sztafeta olimpijska** — Kostrzewski, Biniakowski, Drozdowski i Trojanowski II, **skok wdal** — Sikorski i Nowak, **skok wzwyż** — Pławczyk i Chmiel, **skok o tyczce** — Sznajder i Kluk, **rzut oszczepem** — Władysław Mikrut i Lokajski, **rzut kulą** — Heljasz i Siedlecki, **rzut dyskiem** — Heljasz i Siedlecki, **trójskok** — Sikorski i Luckhaus.

Śmiała wyprawa harcerza
ŻAGLOWYM KAJAKIEM DO SZANGHAJU

Dr. Wacław Korabiewicz z żoną wyrusza dn. 15 lipca r. b. z Kołomyi żaglowym kajakiem do Szanghaju. Trasa prowadzi Prutem, Czarnem Morzem, Bosforem, morzem Marmara, następnie cieśniną Dardanelską, morzem Egiejskiem, morzem Śródziemnem, rzeką Eufrat do zatoki Perskiej, a stamtąd oceanem Indyjskim do Indyj, rzekami: Ind i Ganges do Sjamu, Annamu i morzem Chińskiem do Szanghaju. Wyprawa obliczona jest na 2 lata.

Dr. Wacław Korabiewicz jest członkiem ZHP. W roku 1928 zdobywa on mistrzostwo turystyczne PZTW. W r. 1929 odbywa wyprawę z Polski do Stambułu kajakiem, a w następnym roku tym samym kajakiem kontynuuje podróż ze Stambułu. W 1931 roku dr. Karobiewicz jako lekarz statku szkolnego „Dar Pomorza" zwiedza Afrykę, Amerykę Południową i państwa skandynawskie. Obecnie jednak dr. Korabiewicz uważając widocznie wyprawę statkiem za zbyt monotonną, organizuje sobie kajakową wyprawę do Szanghaju.

60 dzieci na minutę
Dziwy ułamka czasu

Zarówno minuta, jak i jej sześćdziesiąta część — sekunda, są niejako oznakami bardzo krótkiego przeciągu czasu. Lecz nie należy zapominać, że stulecia, epoki i ery, a nawet miljony lat składają się nie z czego innego, jak z miljonów i miljardów minut.

W każdej dobie mieści się 1.440 minut, a w roku zwykłym — 525,600 minut. Wobec tego można obliczyć, ile minut upłynęło od ważnych wydarzeń w historji świata i Polski.

Od Narodzenia Chrystusa upłynęło około miljarda minut, od chrztu Polski około pięćset miljonów; od odkrycia Ameryki przez Kolumba około 230 miljonów; od zmartwychwstania Polski po wojnie światowej około 8 miljonów.

A jakież olbrzymie zmiany zachodzą w ciągu każdej minuty na naszym świecie!

Kula ziemska przebywa w ciągu minuty 1.740 km. Nie tylko jednak ziemia pędzi naprzód w tak zawrotnem tempie: równie gwałtownym i niepohamowanym pędem rwie naprzód życie społeczne. W ciągu każdej minuty przeciętnie przybywa na świat około 60 dzieci, a kończy życie — przeszło 30 osób. W ciągu każdej minuty roku rolnicy całego świata produkują około 250 tonn pszenicy, około 90 tonn żyta, 80 tonn jęczmienia. Ze wszystkich kopalń kuli ziemskiej wydobywa się przeciętnie w ciągu jednej minuty 2.500 tonn węgla, około 340 ton rudy, żelaznej, około 370 ton ropy naftowej i t. d. Dochód społeczny całego narodu amerykańskiego (mieszkańców Stanów Zjednoczonych) wynosił przed wybuchem obecnego kryzysu gospodarczego około 160 tysięcy dolarów na minutę, czyli powyżej osiemdziesięciu miljardów dolarów w ciągu roku.

Nie tylko mrówka jest pracowita
Pszczoła również

Pszczoła waży przeciętnie 0,1 gr., unieść może jednorazowo połowę swej wagi. Po każdym locie pszczoła przynosi 0,05 gr. nektaru kwietnego. Po zgęstnieniu waga zmniejsza się do połowy, czyli że waga netto zebranej podczas lotu kropli miodu wynosi już tylko 0,025 gr.

By zebrać funt miodu, pszczoła musi podjąć 20.000 lotów. Długość każdego lotu oblicza się przeciętnie na 3 kilometry, a więc 60.000 kilometrów musi przebyć pszczółka dla nagromadzenia 1 funta miodu.

Jak to było przed kryzysem
Oczywiście na koszt rządu

We francuskiem mieście Goudrox urządzono bankiet polityczny, w którym brało udział około 5 tysięcy osób. Na bankiecie tym zjedzono 200 funtów sardynek, pół tony łososia, 900 kurcząt, 1.500 główek sałaty oraz wypito 6.000 litrów wina.

Cyfry te są jednak znikome o ile porówna się tę ucztę z największym bankietem świata, wydanym przez rząd francuski na otwarciu wielkiej wystawy paryskiej w roku 1900.

W uczcie tej brało udział 22.695 osób, a „menu" składało się z dziesięciu dań. Obsługa była tak sprawna, że uczta trwała tylko godzine i 25 minut.

Podawało do stołu 3.000 kelnerów. Stołów było 1.100.

Zużyto wtedy 95.000 talerzy, 50.000 deserowych talerzyków, 100.000 szklanek i kieliszków, 60.000 noży, 55.000 widelców i tyleż łyżek oraz wypito 44.000 butelek wina.

Resztki, które pozostały po tej uczcie, starczyły na nakarmienie do syta przeszło 3.000 ludzi.

A iluby nakarmiono, gdyby nie wyrzucano pieniędzy na luksusy?

Z naszego frontu...

WARSZAWA. — Napad bojówek żydo - komuny na placówkę wojską, zakończony rozbiciem i poranieniem napastników, odbił się głośnem echem w stolicy. Tem głośniejszem echem, że koledzy nasi, którzy tak dzielnie bronili wyznaczonego posterunku, zostali zaaresztowani i osadzeni w więzieniu. Oskarżono ich o usiłowanie zabójstwa i inne straszliwe rzeczy... Od 29 maja koledzy nasi przebywają w więzieniu... Część ich przebywa na Daniłłowiczowskiej w warunkach zdrowotnych bardzo kiepskich: w celach dusznych, brudnych i odrapanych. Część została przewieziona na „Pawiak". O jednych i drugich pamiętają koledzy z szeregów, wszyscy interesują się ich losem, zajmują się zbieraniem pieniędzy i żywności dla więźniów. Pamięta także o nich społeczeństwo, składając datki i ofiary.

Ostatnie zebranie koła Grochów, odbydło się przy udziale 120 osób. Przemawiali koledzy: Wyszkowski i Hyżewicz. Zebranie zamknięto „Hymnem Młodych". Podczas zebrania zajechała pod siedzibę placówki buda policyjna.

ŁÓDŹ — 3 czerwca zostały oficjalnie założone pierwsze placówki Obozu Narodowo - Radykalnego. Placówki te powstały na Bałutach i Pomorskiej, grupując prawie wyłącznie żywioł robotniczy. 3 czerwca odbyły się tam pierwsze zebrania organizacyjne.

PAWEŁ DUNIN 19)

ZBRODNIA MICHAŁA FRONCZAKA

Na wniosek bogatych właścicieli kopalń węgla policja wysadza bieda - szyby W jednym z nich zginęło dwoje bezrobotnych górników, rodziców Michała Fronczaka, praktykanta w fabryce blachy ocynkowanej żyda Grasberga.

Córka Grasberga, Rachela zostaje kochanką dyrektora koncernu Karnickiego, co stary Grasberg wyzyskuje dla ułatwień w nabywaniu surowca od koncernu.

Michał Fronczak pod wrażeniem śmierci rodziców, za której sprawcę uważa Karnickiego, daje się pociągnąć komunistom do ich akcji. Organizuje manifestację nędzarzy i marsz na dyrekcję. Ale nurtują go wątpliwości, choć kierownictwo obdarza go zaufaniem i proponuje stałe pensje od Trzeciej Międzynarodówki. Fronczak z oburzeniem odrzuca tę propozycję i pracuje nadal ideowo.

Łatwo mu było rozmawiać z robotnikiem, zwłaszcza zaś z górnikiem śląskim. Znał jego życie, jego niedole, jego poglądy. Akcja szła dobrze i źle zarazem. Coraz większe było oburzenie na wyzysk wielkiego kapitału, na bierność rządów. Ale też coraz silniej budziło się zrozumienie dla szkodliwości żydów. Po drugiej stronie granicy triumfował ruch, który wyeliminował żydów z wielu dziedzin. Liczne rodziny żydowskie przybywały z Niemiec do Polski. Osiadały w Katowicach, Królewskiej Hucie i innych miejscowościach. Robiło to duże wrażenie. Czemuż — pytano się — nie dzieje się naodwrót, czemuż żydzi z Katowic nie emigrują zagranicę? Z antysemityzmem Fronczak miał sporo kłopotów.

Jechał kiedyś do Lipin. Zredukowano tam paruset robotników w jednej z kopalni. Trzeba było to wyzyskać. Zimmer oświadczył, że będzie mu towarzyszył, gdyż chce przyjrzeć się nastrojom na Śląsku.

Gdy przybyli na miejsce robotnicy odbierali właśnie ostatnią wypłatę. Ci, którzy otrzymali już pieniądze szli do „gospody" na piwo. Raczej na „pożegnanie z piwem". Wiedzieli, że nieprędko będą sobie mogli znowu pozwolić na tę przyjemność.

Część robotników usiadła w niewielkiej salce gospody, część przeniosła się do dużej sali, przeznaczonej na różne zebrania. Fronczak poszedł do drugiej sali, Zimmer został w pierwszej.

Przy piwie łatwo nawiązuje się rozmowę. Zresztą górnicy sami ją skierowali na właściwe tory, omawiając ostatnie redukcje.

— Co to się dzieje w Polsce — mówił jeden z nich — czytałem niedawno w gazetce, że węgla już nie opłaci się wieźć do Wilna, palą tam tylko drzewem. W Warszawie znowu tona węgla kosztuje 55 złotych. To pewno, że nie kupują.

— Tak — potwierdził drugi — czyby rząd nie mógł jakoś tak pokierować, żebyśmy mieli pracę a warszawiacy węgiel. Czy to musi być tak, że tam nie mają za co kupić węgla a u nas niema pracy dla górnika.

Fronczak wiedział, że musi się wmieszać do rozmowy.

— Ale można. Trzeba tylko usunąć kapitalistów i rządy oddać proletarjatowi.

— To pan dobrze mówisz: usunąć kapitalistów — zauważył jeden starszy górnik — ale jak to będzie z temi rządami proletarjatu? Bo po mojemu, to na kopalni zawsze będzie siedział inżynier, a w biurze urzędnik. Grunt tylko, żeby na samej górze nie był obcy, tylko polak, albo polski rząd.

— To nie macie racji — tłomaczył Fronczak. Proletarjat we wszystkich krajach jednakowo cierpi wskutek wyzysku. Gdy zdobędzie władzę, wszędzie ten wyzysk zniesie.

— Każdy będzie dbał o swój proletarjat. Niemiec o niemiecki, Rosjanin o rosyjski, a Żyd o żydowski. To już tak jest na świecie i nie zmieni się. Jak każdy dba więcej o swoich jak o obcych, tak samo i o swój naród więcej.

— Tak, trzebaby z temi żydami skończyć — odezwał się drugi górnik.

W tej chwili z drugiego pokoju dobiegły ich jakieś krzyki. Fronczak rozpoznał głos Zimmera, zerwał się z miejsca i pobiegł na pomoc swemu towarzyszowi.

W sąsiednim pokoju rozmowa zeszła również na sprawę redukcyj na kopalniach. Zimmer postanowił nie wtrącać się do rozmowy.

— Jak zaczęli — mówił jeden z robotników — wozić węgiel z biedaszybów do Częstochowy, do Zawiercia, to się tam strasznie biedaki cieszyły. Teraz, mówili, możemy sobie trochę węgla kupić, bo przedtem to taki był drogi strasznie. Jakby taniej było, niejedenby mógł...

— A co to teraz zrobili na Fermoskarbie wiecie? W Król. Hucie taką kopalnię wyrychtowali, że gdzie było trzech górników, teraz będzie jeden. Mieli przedtem prawie 5000 robotników, teraz będą mieli 1700 i tyle samo węgla dostaną.

— A reszta niech zdycha.

Zimmerowi zdawało się, że trzeba jednak ten nastrój jakoś wyzyskać. Wbrew pierwotnemu postanowieniu wziął udział w rozmowie.

— Żeby z burżujami zrobić porządek i wprowadzić rządy proletarjatu...

Zaczął i nie skończył. Jeden z młodych robotników podszedł do niego i oświadczył spokojnie:

— Rządy ludu to byłoby dobre, ale jak pan chce te rządy wprowadzać to się nam nie podoba, bo znaczy, że pan sam chce rządzić. Teraz jest główny od węgla żyd pan Tafler. A już takie mniejsze żydki łażą i aż rewolucję chcą robić żeby przyjść na jego miejsce. To są rządy proletarjatu? Ja ci pokażę zaraz jakie będą rządy proletarjatu w Polsce. Wziąwszy szeroki rozmach trzasnął Zimmera z całej siły w mordę. Ręce miał umazane w smarach, to też na policzku żydka wyraźnie odbiło się pięć palców. Zimmer, oszołomiony uderzeniem stał jeszcze przez ułamek sekundy — akurat tak długo, by robotnikowi wystarczyło czasu na przybicie „pieczątki" na drugim policzku.

Wszyscy widzieli czarne plamy na twarzy Zimmera. Bardzo im się to widać podobało, gdyż cała sala trzęsła się ze śmiechu. Zimmera doprowadziło to do furji. Sięgnął ręką po rewolwer. Coś się gdzieś zaczepiło. Szarpnął, ale było zapóźno. W chwili gdy wyciągał broń z kieszeni rzuciło się kilku górników. Wyrwali mu rewolwer zanim zdążył odskoczyć w tył. Zaczęto go bić.

W tej chwili właśnie nadbiegł Fronczak.

— Puścić go! — krzyczał — wdzierając się wśród bijących.

— Już swoje dostał, to go możem puścić, ale po co pan się z żydami zadaje panie Fronczak?

Gdy padło to nazwisko tłum otoczył Fronczaka. Dopytywano się o szczegóły śmierci jego rodziców, wyrażano mu współczucie.

Zimmer wyszedł. Otrzepywał sobie w bramie ubranie, wycierał twarz. Nasłuchiwał. Uspokoili się. Rozmawiają z Fronczakiem jakby nigdy nic. Ten nawet nie zwymyśla ich, jak się należy. Jak ma takie wpływy, to mógłby ostro powiedzieć. Ten Fronczak coś się robi za wielki. Pensji nie chciał brać. Co w tem jest? — Tak sobie rozmyślał Zimmer...

Na początek sierpnia zapowiadały się większe demonstracje i wystąpienia. Komuniści mobilizowali na ten czas wszystkie siły. Jaknajwięcej strajków, demonstracyj, pochodów, wieców. Nie wolno zahamować akcji, trzeba jej nadawać coraz większy rozmach! — Takie rozkazy szły od „trzeciej międzynarodówki" z Moskwy.

Fronczak też rozmyślał nad tem, jak wciągnąć do akcji większe rzesze. Różne były tu sposoby. Albo nowe strajki — albo jeszcze inne sposoby.

Raz Fronczak miał popołudnie wolne od zajęć „partyjnych". W biurze praca wyglądała gorzej. Poszedł więc do kantoru Grasberga. Kończył sporządzać listy płac i głowił się nad niebywale zawiłemi przepisami jakiejś ustawy upraszczającej świadczenia socjalne. Poco u djabła taka niesłychana zawiłość — myślał. Trzeba nielada fantazji, by wymyślić takie sposoby obliczania składek. Ustawodawca chciał chyba celowo stworzyć rzeszę urzędników, którąby żyła kosztem ubezpieczonych pracujących produkcyjnie. Przecież to wszystko możnaby zrobić prościej, a oszczędności użyć na zwiększenie pomocy dla potrzebujących. Zdrowa myśl tonie w powodzi papierków i paragrafów — to już taka choroba współczesna.

Wypisywał kolejno nazwiska, powtarzając je sobie.

— Kozuba Jan, czterdzieści sześć godzin po trzydzieści groszy...

— To niedużo — usłuszał za sobą kobiecy głos.

— A, panna Rachela? Dzieńdobry pani. Dotychczas bardzo rzadko stykał się z Rachelą. Przychodziła czasem do biura, witała się z urzędnikami skinieniem głowy i szła do pokoju ojca Zupełnie nie szukał bliższej z nią znajomości. Nie wiedział, jak ma zareagować na jej słowa, dziwnie brzmiące w ustach córki przedsiębiorcy.

PRENUMERATA

Opłaty za pełne okresy kalendarzowe: w Warszawie i na prowincji (z wysyłką): miesięcznie 2 zł. 30 gr. kwartalnie 6 zł. 50 gr., półrocznie 12 zł 50 gr., rocznie 24 zł.

Wszelkie należności dla Administracji „Sztafety" prosimy przekazywać wyłącznie za pośrednictwem P. K. O. konto Nr 28.659 „Sztafeta" Spółka z ogr odp Warszawa Dla uniknięcia pomyłek prosimy o wyraźne zaznaczanie **celu wpłaty** (na prenumeratę dziennika lub tygodnika i t. p.) na odwrocie blankietu nadawczego P. K. O.

REDAKCJA

Sekretarjat Redakcji czynny codziennie od 11 — 13.

, telefon 6.48-55.

ADMINISTRACJA

Warszawa, Nowy Świat 39, telefon tymczasowy 2-78-52.

Czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-ej do 14-ej

Redaktor odp.: Ryszard Oracz — Konto P. K. O. Nr. 28.659. — Wydawca: Jan Mosdorf